

TAK ZWANA GRAMATYKA KOGNITYWNA A PROBLEM STEREOTYPU

1. Wstęp

Do podstawowych zagadnień analizy językowej należy wybór modelu gramatyki, który pozwoliłby na adekwatny opis badanego materiału językowego. Model taki powinien spełniać następujące warunki adekwatności (por. Chomsky 1965):

- (1) a. Powinien być adekwatny opisowo.
- b. Powinien spełniać warunek adekwatności wyjaśniającej.

Gramatyka jest opisowo adekwatna w takim stopniu, w jakim poprawnie ujmuje kompetencję rodowitego użytkownika języka. Oznacza to, że powinna ona poprawnie opisać składniową, semantyczną i fonologiczną strukturę zdań danego języka w sposób, który ujmowałby językową intuicję użytkownika języka dotyczącą tych zdań. Drugi rodzaj adekwatności jest o wiele trudniejszy do osiągnięcia. Aby spełnić wymóg adekwatności wyjaśniającej, gramatyka musi dać prawidłowy opis struktury zdań za pomocą ogólnych, uniwersalnych zasad reprezentujących możliwe psychologiczne operacje, które byłyby przyswajane przez dziecko w krótkim czasie i na bazie niepełnego oraz wyrywkowego materiału językowego. Wiązałby się więc ten warunek ściśle z wyjaśnianiem intuicji językowej użytkownika na podstawie wrodzonej predyspozycji dziecka do skonstruowania sobie teorii, za której pomocą jest ono w stanie sprostać materiałowi językowemu.¹

Zagadnienie bezpośrednio związane z warunkami adekwatności to pojemność przyjętego modelu teoretycznego. Jest rzeczą naturalną, że model, który wyjaśnia większą liczbę zjawisk, należy uznać za lepszy z metodologicznego punktu widzenia niż model, który opisuje tylko mały wycinek rzeczywistości językowej. Z tego samego też względu bardziej pożądane jest konstruowanie jednej ogólniejszej teorii niż dwu oddzielnych, mniej pojemnych, z których każda objaśniałaby tylko część zjawisk wyjaśnianych łącznie przez teorię ogólniejszą. Modelem, który wydaje się

¹ Por. Chomsky (1965:46).

spełniać te warunki, jest gramatyka kognitywna zaproponowana przez Lakoffa (1977) i rozwijana przez niego (1982), a także przez Fillmore'a (1982), Kalisza (1981) i Krzeszowskiego (w druku). W dalszej części artykułu zajmiemy się głównymi założeniami gramatyki kognitywnej, omówimy jej przydatność w opisie zjawisk metaforyzacji i zaproponujemy analizę stereotypu językowego ściśle wiążącego się z tymi zjawiskami.

2. Założenia gramatyki kognitywnej

Celem gramatyki kognitywnej (ang. *cognitive grammar*) jest opis języka we wszystkich jego formach i przejawach. Obejmuje ta gramatyka nie tylko zagadnienia, jakie opisywane są przez teorię aktów mowy² czy psycholingwistykę, lecz także te problemy, które są domeną badań socjolingwistyki i etnografii. Kamieniem węgielnym, na którym opiera się gramatyka kognitywna, jest teoria prototypów rozwinięta przez E. Rosch (1977, 1978). Teoria ta zakłada istnienie tzw. kategorii naturalnych, nie Arystotelowskich (klasycznych). Przyjmujemy tu, że kategorie charakteryzują się brakiem jasno zakreślonych granic (*fuzziness*), stopniowalnością (*gradability*), rozciągliwością (*stretchability*) i informacją sytuacyjną (*background framing*). Według Rosch nie ma sensu wypowiedzianie sądów kategoriycznych typu *Wróbel, kaczka czy pingwin — to stuprocentowe ptaki*. Możemy tu mówić jedynie o natężeniu cechy „bycia ptakiem”. Powiemy więc: *Wróbel jest ptakiem w większym stopniu niż kaczka, a kaczka posiada więcej cech ptasich niż pingwin*. Ujmując to jeszcze inaczej powiemy, że wróbel jest bardziej prototypowym ptakiem niż kaczka czy też pingwin i przeto zajmuje „wyższą pozycję” na skali stopniowalności prototypu ptaka.

Charakterystyczną cechą kategorii naturalnych jest ich rozciągliwość, co oznacza, że w pewnych przypadkach dana kategoria będzie w stanie „przyjąć” element innej kategorii. Ma to miejsce szczególnie w przypadku porównań. Typowy tego przykład stanowi zdanie:

(2) *On zachowuje się jak słoń w sklepie z porcelaną.*

Mamy tu dwie kategorie: kategorię ludzi, wyrażoną zaimkiem osobowym *on* oraz kategorię słoń. W pewnym sensie kategoria słoń została tutaj rozciągnięta na kategorię ludzi przez przekazanie cechy „słoniowatości” kategorii ludzi.

² Teoria aktów mowy zaproponowana przez J. Austina (1962) i rozwijana m. in. przez J. Searle'a (1969), J. Sadocka (1974), P. Grice'a (1975) bada ukryte znaczenia (*intended meanings*) wypowiedzi, którymi posługuje się użytkownik języka w procesie komunikacji językowej. Szereg zagadnień poruszanych przez tę teorię jest omówionych na gruncie gramatyki kognitywnej przez R. Kalisza (1981).

Należy podkreślić, że o przyporządkowaniu jakiegoś elementu danej kategorii w dużej mierze decyduje informacja sytuacyjna, a więc wiedza encyklopedyczna, doświadczenie użytkownika języka, jego przekonania, światopogląd. Weźmy dla przykładu następujące zdanie:

(3) *Każdy polityk jest aktorem.*

Biorąc pod uwagę tylko kryterium rozciągłości moglibyśmy dojść do przekonania, że politycy należą do kategorii aktorów w ścisłym znaczeniu tego słowa, co jest oczywistym fałszem. Podobieństwo, czy też posługując się terminologią Wittgensteina (1953) — rodzina cech składających się na kategorię, musi więc ulec uściśleniu. Przychodzi tu nam z pomocą właśnie informacja sytuacyjna; z naszego bowiem doświadczenia i wiedzy wiemy, że z racji wykonywania swoich zawodów politycy i aktorzy należą do dwu odrębnych grup społecznych i zawodowych.

Przechodzimy teraz do omówienia przedmiotu badań gramatyki kognitywnej. Przedmiotem badań tej teorii jest wyidealizowany model kognitywny (*Idealised Cognitive Model* — ICM) — obraz przedmiotu, sytuacji, zdania, jaki użytkownik języka ma w swoim umyśle, a który wchodzi w rozmaite interakcje z innymi obrazami. Jest to więc gramatyka nawiązująca do psychologii postaci (*Gestalt*) (por. Lakoff 1977). ICM-y dają się scharakteryzować następująco:

- (4) a. Zawierają obrazy psychiczne.
 b. Są kompletnymi strukturami.
 c. Opierają się na całościowym (holistycznym) ujmowaniu danego zjawiska (*holistic framing*).

Omówimy tutaj szerzej punkt (4) c., który bezpośrednio łączy się z analizą kognitywną. Jak już powiedzieliśmy, użytkownik języka posługuje się niesłychanie skomplikowaną siatką ICM-ów, wyidealizowanych obrazów przedmiotów, wypowiedzeń, sytuacji, które są całościowym ujęciem danego zjawiska. Ujęcie to przyjmuje postać tzw. ramy holistycznej. Przyjrzyjmy się bliżej temu pojęciu, analizując następujące zdanie:

(5) *W tym celu użył pistoletu atrapy.*

Aby zrozumieć to zdanie, użytkownik języka musi przede wszystkim zrozumieć słowo *pistolet atrapa*. Może to uczynić na podstawie ramy, na którą składa się wiedza o własnościach takiego pistoletu i celu, w jakim się go używa. W naszym przypadku rama taka zawierałaby następujące informacje (por. Krzeszowski 1984):

- (6) *Pistolet atrapa.*
 a. Rzecz, którą się wyrabia.
 b. Ma na celu sprawiać wrażenie, że jest to rzecz prawdziwa.
 c. Musi posiadać dostatecznie dużo cech uwiarygodniających.
 d. Nie może funkcjonować jako rzecz prawdziwa.
 e. Pistolet atrapa jest wyrabiany w celu oszukiwania.

Naturalnie, taka rama może być jeszcze bardziej rozbudowana; może na przykład zawierać informację, że używa się tego pistoletu do osiągnięcia określonych celów politycznych, takich jak wymuszanie na danym rządzie zwolnienia więźniów politycznych (w przypadku porwania samolotu), lub że używa się go w innych celach terrorystycznych. Zawartość ramy zależy więc od szeroko pojętego kontekstu, sytuacji, czy też całkowicie indywidualnych skojarzeń i doświadczeń konkretnego użytkownika języka.

Zanim przejdziemy do zagadnień metaforyzacji przyjrzyjmy się, jak pojęcie prototypu funkcjonuje w składni. Według językoznawców uprawiających gramatykę kognitywną zachodzi naturalny związek między formą wypowiedzi a jej treścią.³ Można go lapidarnie ująć w słowach: „więcej formy — więcej treści”, gdzie na treść danego wypowiedzenia mogą wpływać takie czynniki, jak:

- (7) a. Wielkość (długość) wyrażenia.
- b. Odległość wyrażenia od głównego elementu w zdaniu.
- c. Orientacja na mówcę (*me-first-orientation*).

Wpływ wielkości wyrażenia na jego treść da się zaobserwować na przykład w takich wypowiedziach, jak:

(8) *On biegł i biegł i biegł* = „on bardzo długo biegł”

taaaaka ryba = „(bardzo) wielka ryba”

słowa, słowa, słowa = „potok słów (za którym nic się nie kryje)”.

„Efekt odległości” można łatwo prześledzić w zdaniach przeczących, gdzie odległość partykuły przeczącej od elementu negowanego wyrażnie wpływa na znaczenie wypowiedzi.

(9) *On jest n i e szczęśliwy.*

(10) *On n i e jest szczęśliwy.*

(11) *N i e wierzę, że on jest szczęśliwy.*

W (9) partykuła *nie* bezpośrednio łączy się z przymiotnikiem *szczęśliwy*, co wzmacnia efekt negacji, który jest odpowiednio słabszy w dwu pozostałych zdaniach. Podobny efekt odległości daje się zaobserwować w przypadku występowania kilku przymiotników określających rzeczownik, gdzie przymiotniki wyrażające subiektywne odczucia pojawiają się „dalej” od określanego rzeczownika niż przymiotniki wyrażające obiektywne właściwości. Wyjaśni to nam m. in. fakt, że wypowiedź (12) jest bardziej naturalna niż wypowiedź (13).

(12) *Piękne, ogromne, oszklone drzwi.*

? (13) *Ogromne, oszklone, piękne drzwi.*

³ Stwierdzenie to koresponduje z koncepcją modelu teoretycznego proponowanego przez językoznawców kognitywnych. Według tych badaczy bowiem gramatyka kognitywna stanowi swoiste kontinuum, w którym nie istnieją wyraźnie zakreślone granice między składnikami: fonologicznym, składniowym, semantycznym i morfologicznym.

W (12) przymiotnik *piękny*, wyrażający subiektywne odczucie, pojawia się dość daleko od rzeczownika *drzwi* bezpośrednio określanego przez przymiotniki „bardziej obiektywne” — *ogromne* i *oszlone*. Wypowiedź ta różni się od (13), gdzie *piękny* bezpośrednio stoi przed rzeczownikiem, który określa, co powoduje, że odbieramy (13) jako wypowiedź nacechowaną i przez to mniej naturalną.

Wreszcie orientacja na mówiącego oznacza, że wszystko jest skierowane i podporządkowane mówiącemu oraz że mówiący uważa się raczej za człowieka dobrego niż złego. Przejawia się to w tym, że powiemy np. *dobry i zły*, a nie *zły i dobry*, *teraz i potem*, a nie *potem i teraz*, *jesteśmy tu raczej niż tam* itd.

Dodajmy w tym miejscu, że na gruncie gramatyki kognitywnej nie powstaje problem niegramatyczności zdań. Zdania bowiem mogą być bardziej lub mniej odległe od prototypu. Tam więc gdzie gramatycy zajmujący się składnią formalną będą stawiać gwiazdki dla oznaczenia niegramatyczności zdania, językoznawcy uprawiający gramatykę kognitywną opatrzą te zdania jednym lub większą liczbą znaków zapytania w zależności od stopnia akceptowalności tych zdań.

3. Zagadnienie metaforyzacji

Do jednego z najważniejszych problemów, jakie bada gramatyka kognitywna, należy niewątpliwie zagadnienie metaforyzacji. Według językoznawców zajmujących się gramatyką kognitywną metafory stanowią podstawowy środek wyrażania myśli i komunikowania się. Bez cienia przesady można powiedzieć, że cały nasz światopogląd opiera się na metaforze i jest przez nią odzwierciedlany. Roli metafor w języku poświęcają też prace G. Lakoff i E. Johnson *Metaphors we live by (Człowiek żyje (samymi) metaforami)*. W ujęciu tych badaczy metafory koncentrują się wokół prototypowych metafor, takich jak np.:

(14) a. „Życie jest budowlą”:

Buujemy lepszą przyszłość.

Wiadomość kompletnie go załamała.

Wszystkie jego plany legły w gruzach.

b. „Życie jako gra”:

Wygrał los na loterii.

Przegrał życie.

c. „Życie jako walka”:

Walczył o życie niczym lew.

Jest to sprawa życia lub śmierci.

d. „Życie jako podróż”:

Znalazła się na rozdrożu.

Znaleźli się w ślepych zaułku.

W tej i w następnej części pracy zajmiemy się tylko jedną grupą metafor — porównaniami, przedstawimy mechanizmy ich powstawania oraz sformułujemy zasadę łączliwości składniowej wyrażen występujących w porównaniach.

Jak już wspomnieliśmy wyżej, gramatyka kognitywna dzieli zdania na bardziej lub mniej prototypowe; im dalej dane zdanie znajduje się od prototypu na skali gradacyjnej, tym bardziej będzie ono „udziwnione” i przez to mniej akceptowalne. Należy jednak podkreślić, że to właśnie tutaj — na peryferiach prototypu — zachodzą procesy metaforyzacyjne. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że według Chomsky’ego niegramatyczność zdań jest między innymi wynikiem rozluźnienia reguł selekcyjnych lub reguł ścisłej subkategoryzacji. Otóż pogwałcenie tych pierwszych bardzo często prowadzi do powstawania metafor, takich jak np. (15) czy (16):

(15) *Jej włosy dźwięczą pieśnią wonną.*

(16) *Cisza krzyczy.*

Gramatyka kognitywna nie posługuje się pojęciem reguły selekcyjnej, stąd musi ona odwołać się do innego sposobu analizy zdań metaforycznych, opartego na pojęciu prototypu. Przyjmiemy, że „odejście” zdania, czy też frazy na skali gradacyjnej od jego (jej) prototypu będzie zwiększało możliwości powstawania porównań i szerzej — metafor. W związku z tym przeanalizujmy tu frazę typu *x silny jak y*. „?” oznaczać będzie stopień akceptowalności tej frazy, przy czym im większa liczba „?”, tym mniejsza akceptowalność.

(17) ??a. *Mrówka silna jak niedźwiedź.*

b. *Mrówka silna jak herkules.*

c. *Mrówka silna jak diabli.*

d. *Mrówka silna jak cholera.*

(18) a. *Atleta silny jak niedźwiedź.*

b. *Atleta silny jak herkules.*

c. *Atleta silny jak diabli.*

d. *Atleta silny jak cholera.*

Mamy tutaj pięć prototypowych rzeczowników *mrówka*, *herkules*, *niedźwiedź*, *diabli* i *cholera*. Zauważmy, że prawidłowe porównania powstają wtedy, gdy:

(19) a. Dwa prototypy są sobie równoważne na skali gradacyjnej (np. siła atlety jest fizycznie porównywalna z siłą niedźwiedzia czy herkulesa).

- b. Dwa prototypy nie są sobie równoważne na skali gradacyjnej i wtedy człon orzekający wprowadzony przez słowo „jak” musi zawierać rzeczownik, który „odchodzi” od prototypu.

Szerszego wyjaśnienia wymaga (19) b. Mała akceptowalność (17) a i (17) b. bierze się stąd, że zestawiliśmy tutaj dwa prototypy nieporównywalne na skali gradacyjnej: *mrówka* — *niedźwiedź* i *mrówka* — *herkules*.⁴ Dlaczego zestawienie *mrówka* — *diabli* i *mrówka* — *cholera* nie razi? Odpowiedź na to pytanie można dać następującą. Porównania te są akceptowalne, bowiem człon orzekający zawiera rzeczowniki, które „odeszły” od prototypu *diabła* i *cholery*.⁵ Można sobie bowiem wyobrazić, że diabeł jak i cholera uważane były za konkretne byty — pierwszy z racji wierzeń ludzi, drugi — realnie bowiem siał śmierć. Innymi słowy, chcielibyśmy bronić tezy, że diabeł i cholera tak dalece oddaliły się od prototypowego *diabła* i *cholery*, że zaczęły przejawiać tendencję do metaforyzowania konstrukcji zdaniowych.⁶ Tym diachronicznym aspektem metaforyzacji chcielibyśmy się teraz zająć. Wiąże się on ściśle z zagadnieniem stereotypu, omawianym poniżej.

4. Gramatyka kognitywna a zagadnienie stereotypów

Przyjmujemy za Bartmińskim i in. (1980), że stereotyp w językoznawstwie oznacza „ustabilizowane tzn. reprodukowane połączenie utrwalone na poziomie konkretności odpowiadającym leksemowi, a więc m. in. związki wyrazowe reprodukowane z pamięci w odróżnieniu od związków luźnych tworzonych przy pomocy reguł syntaktycznych” (por. Lewicki 1959). Różnił się więc on będzie od pojęcia stereotypu przyjętego przez socjolingwistykę, gdzie przez stereotyp rozumie się werbalny wyraz przekonania skierowanego na grupy społeczne lub na poszczególne jednostki będące członkami takich grup, przypisujące tej grupie osób określone właściwości lub sposoby zachowań w sposób upraszczający i generalizujący (zob. np. Quasthoff 1973).

Jak jednak zauważa Bartmiński, nie ma powodu, by pojęcie stereotypu odnosić wyłącznie do nazw osób i aby zakładać istotne różnice między

⁴ Nie zawsze zestawienie dwu nieporównywalnych na skali gradacyjnej prototypów prowadzi do małej akceptowalności zdań. W wielu przypadkach takie zestawienie może być źródłem ironii, jak np. w porównaniu: *atleta silny jak mrówka*.

⁵ Jakkolwiek frazy *jak diabli* i *jak cholera* są przysłówkami, nie oznacza to, że analiza porównań tu prezentowana nie obejmuje zdań takich jak (17—18cd), zawierających ww. frazy.

⁶ Należy zwrócić uwagę na nieprzypadkowe użycie tu słowa „tendencja”. Ujęcie kognitywne nie posługuje się pojęciem reguły: zjawiska językowe są traktowane jako tendencje, które nie dają się opisać przy pomocy reguł.

składnikami wiedzy o świecie różniącymi się tylko tematycznie, np. między nazwami narodowości czy nazwami zawodów a np. nazwami zwierząt. Zarówno jedne, jak i drugie są bowiem stałymi utrwalonymi kompleksami odpowiadającymi nazwom językowym, chociaż wykraczają one poza granice leksykalnych znaczeń tych wyrażeń. W naszej analizie stereotypu przyjmiemy, że jest on rodzajem prototypu⁷; będziemy tu w zgodzie z Putnamem (1975), który wyraźnie używa pojęcia stereotypu w znaczeniu nadawanym prototypowi przez gramatykę kognitywną. W tej części pracy będziemy posługiwać się terminem *stereotyp*. Pozwoli to nam na analizę stereotypów funkcjonujących w literaturze ludowej, które mogą być źródłem porównań.

Rozpatrzmy tutaj dwa takie stereotypy: stereotyp zmory i stereotyp konia. Przyjrzyjmy się najpierw, jak stereotyp zmory funkcjonuje w folklorze polskim. Podajemy za F. Czyżewskim eksplikację zmory (w tym tomie): Zjawa nocna dusząca ludzi, zwierzęta, rośliny i wysysająca krew z ludzi i zwierząt oraz sok z roślin. Zmorze przypisuje się duszenie nocne i ssanie. Według wierzeń ludowych zmory dzielą się na te, które duszą ludzi, i na te, które duszą konie i świnie. A oto opis zmory: „chuda, wysoka, bardzo ciężka, śliska i silna. Jest duchem, ponieważ jej nie widać i nie słyhać, jest natrętna i okrutna w mordowaniu ludzi poprzez ich dręczenie i osłabianie. Opis mąk: może urwać głowę parobkowi, ssie ciepłą krew podczas snu. Ulega procesom: przemienia się w mysz, trawę, słomę, kobyłę. Pochodzenie: zmorą jest najstarsza lub najmłodsza z siedmiu córek, może nią być kumoszka, mężatka, panna. Powstaje z ludzi, którzy przychodzą na świat z dwiema duszami, a dostają na chrzcie jedno imię. Sposoby unieszkodliwiania zmory: położenie się na prawym boku, poruszenie średnim palcem u nogi, położenie na progu miotły i siekiery w kształcie krzyża, zabicie kołkiem dziury po sęku w drzwiach. Zmorą jest się przez siedem lat.”

Podaliśmy tutaj zaledwie niewielką część właściwości przypisywanych zmorze. Już jednak z tego fragmentarycznego opisu widać wyraźnie, że w folklorze wiejskim (a zatem w dawnych wierzeniach prostych ludzi) zmora jest bytem konkretnym, namacalnym, którego działanie daje się łatwo zauważyć i opisać.

A teraz przypatrzmy się, jak stereotyp (prototyp) zmory funkcjonuje we współczesnej polszczyźnie. Podajemy za *Słownikiem języka polskiego* (Szymczak i in. 1978—1981) definicję zmory: a) jako dręczący, przykry sen, b) jako widmo, zjawa, mara, upiór. Nas szczególnie interesować będzie definicja druga. Jakkolwiek odnosi się ona do wysoce wyidealizowa-

⁷ Pójdziemy tu za sugestią J. Bartmińskiego (bezpośrednia rozmowa), że prototyp jest niejako „jądrem” stereotypu; ten ostatni może się „zbliżyć” lub „oddalić” od jądra. Krótko mówiąc — może być mniej lub bardziej prototypowy.

nego obrazu zmory, nie zaś do jego odpowiednika występującego w wierzeniach ludowych, związek między „ludowym” a „współczesnym” stereotypem zmory daje się łatwo ustalić. Szczególnie wyraźnie występuje on w konstrukcjach porównawczych, które zachowują część dawnych ludowych definicji. Mamy więc tu takie porównania, jak: *czepiać się jak zmora*, *wyglądać jak zmora* (wyglądać bardzo mizernie), *zmora wojny*, *zmora bezrobocia*, *zmora choroby* itd. Zauważmy tu, że atrybut zmory: „wysysanie krwi” — nie wydaje się funkcjonować we współczesnym języku polskim. *Wyssie krew jak zmora* jest już porównaniem niezbyt fortunnym. Powiemy raczej: *wyżyłuje*, *zmęczy jak zmora*. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że współczesny stereotyp zmory bardziej kojarzy się z duszeniem niż wysysaniem krwi.

Przejdźmy teraz do omówienia stereotypu ludowego konia. Według *Słownika ludowych stereotypów językowych* (Bartmiński i in. 1980) koń to: „zwierzę inwentarskie duże, silne, mądre, wartościowe, wierne, pomagające ludziom, przeczuwające śmierć, używane do jazdy wierzchem i do zaprzęgu, [...] stawiane w gospodarstwie i obyczaju najwyżej ze zwierząt, uważane za zwierzę mężczyzny (gospodarza, kawalera, żołnierza). Posiadanie koni było powodem dumy. Części ciała konia mogą mieć różne zastosowania lecznicze i magiczne. I tak: szkielet łba końskiego służy za lek na suchoty, zęby końskie noszone jako amulet chronią od bólu zębów, pępowina od klaczy ususzona i sproszkowana leczy padaczkę, mocz koński od klaczy dla kobiety, od konia dla mężczyzny ma być najskuteczniejszy przeciw febrze. Sen o kobyle kobiecie oznacza nieprzyjemne towarzystwo, mężczyźnie — przystojną choć niezgrabną znajomą [...]”.

We współczesnej polszczyźnie stereotyp konia jest inny, co widać m. in. w tym, że w porównaniach dominującym jego atrybutem jest „siła”. A więc powiemy: *silny jak koń*, *końska dawka* (silna dawka), *harować jak koń*, *chodzić jak koń w kieracie*. Być może, że atrybutu „mądrości” mogliśmy się doszukać w takim wyrażeniu, jak: *koń ma wielki łeb*, *niech się martwi*. Atrybut „zdrowia” występuje w wyrażeniu: *zdrów jak koń*. Przyjrzyjmy się bliżej porównaniom zawierającym atrybut „koń = siła”. Mamy tu przykłady cytowane już wyżej: *końska siła*, *końska wytrzymałość*, *końska dawka*, itd. Nie powiemy jednak: *?koński zastrzyk* (silny zastrzyk), *?? koński ból głowy*, *?? koński atak febry*, *??? koński strach* itp.

Ponownie spójrzmy w tym miejscu na łączliwość składniową elementu *cholerny*, który również może wyrażać atrybut „siła”. Mamy więc: *cholerny zastrzyk*, *cholerny ból głowy*, *cholerny strach* itd. Sytuacja wygląda podobnie w przypadku użycia słowa *diabeł*. Powiemy: *diabelski zastrzyk*, *diabelny ból głowy*, *diabelny strach*. Z zestawienia tu dokonanego wynika, że *cholerny* i *diabelny/diabelski* łatwiej wchodzą w związki

syntaktyczne z elementem określanym niż atrybutywne użycie słowa *koński* (w znaczeniu „silny”). Można to interpretować następująco. Jak już wspomniano wyżej, stereotyp cholery czy diabła coraz bardziej oddalał się od prototypowego diabła i cholery na zasadzie metaforyzacji. Inaczej rzecz ma się z koniem. Odejście konia od prototypu dokonało się tutaj w stopniu o wiele mniejszym, chociażby z tego względu, że koń jest w dalszym ciągu szeroko znanym, realnie istniejącym zwierzęciem domowym. Należy więc oczekiwać, że proces metaforyzacji konia będzie odpowiednio mniejszy, stąd reguły łączenia składniowego będą poddane silniejszym ograniczeniom.

5. Uwagi końcowe

W artykule zajęliśmy się tylko niewielkim wycinkiem problemu metaforyzacji — porównaniami, a ściślej: mechanizmem powstawania porównań. Bronimy tezy, że porównania, podobnie jak wszelkie inne metaforyczne użycie języka, pociągają za sobą „odejście” od prototypu danego zdania czy też frazy. Ujmując to inaczej powiemy, że metafory rodzą się na „peryferiach” prototypu. Wydaje się celowe uwzględnianie w analizie porównań diachronicznego aspektu prototypu.

Wysunęliśmy hipotezę, w oparciu o analizę dwu stereotypów ludowych: konia i zmory, że im bardziej dany stereotyp odszedł od swojego prototypu we współczesnym języku polskim (zmora), tym słabsze są uwarunkowania nałożone na reguły łączenia składniowego. Chcemy jednak jeszcze raz podkreślić, że na obecnym etapie rozwoju badań nad metaforą w ramach gramatyki kognitywnej jest to jedynie hipoteza, którą dalsze badania mogą potwierdzić lub też obalić.

Bibliografia

- Austin J., *How to Do Things with Words*, Oxford University Press, London 1962.
- Bartmiński J., *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*. Opracował zespół pod redakcją J. Bartmińskiego, Wrocław 1980.
- Chomsky N., *Aspects of the Theory of Syntax*, MIT Press, Cambridge, Mass 1965. Tłum. pol. *Zagadnienia teorii składni*, przeł. I. Jakubczak, Ossolineum, Wrocław 1982.
- Fillmore Ch., *Towards a Descriptive Framework of Spatial Deixis*, [w:] *Speech, Place and Action*, Ed. by Jarvella and Klein, John Wiley, London 1982.
- Grice P., *Logic and conversation*, [w:] *Syntax and Semantics, vol. 3: Speech Acts*. Ed. by P. Cole and J. Morgan, Academic Press, New York 1975.

- Kalisz R., *The Pragmatics, Semantics and Syntax of the English Sentences with Indicative that-Complements and the Polish że-Complements. A Contrastive Study*, Uniwersytet Gdański, Zeszyty Naukowe. Rozprawy i monografie, 1981, nr 27.
- Krzeszowski T., P., Wykłady nt. gramatyki kognitywnej, Radziejowice 1984.
- Krzeszowski T., P., *Prototypes and Equivalence* (w druku).
- Lakoff G., *Linguistic Gestalts*, [w:] *Proceedings of the Thirteenth Regional Meeting of the Chicago Linguistic Society*, Chicago 1977.
- Lakoff G., *Categories and Cognitive Models*, "L. A. U. T.", Series A, Paper No. 96, 1982.
- Lakoff G., E. Johnson, *Metaphors We Live by*, Chicago 1980.
- Lewicki A., M., *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej*, Katowice 1976.
- Putnam H., *Mind, Language and Reality*, Cambridge University Press, London and New York 1975.
- Quasthoff U., *Soziales Vorurteil und Kommunikation. Eine sprachwissenschaftliche Analyse des Stereotyps*, Frankfurt am Main 1973.
- Rosch E., *Human Categorization*, [w:] *Studies in Cross-Cultural Psychology*. Ed. by H. Warren, Academic Press, New York 1977.
- Rosch E., *Principles of Categorization*, [w:] *Cognition and Categorization*. Ed. by E. Rosch and B. Lloyd, Hillsdale, NJ. Lawrence Erlbaum 1978
- Sadock J., *Towards a Linguistic Theory of Speech Acts*, Academic Press, New York 1974.
- Searle J., *Speech Acts*, Cambridge University Press, London and New York 1969.
- Wittgenstein L., *Philosophical Investigations*, Blackwell: Oxford and Macmillan, New York 1953. Tłum. pol. *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1972.

COGNITIVE GRAMMAR AND THE PROBLEM OF STEREOTYPE

Summary

The paper discusses the problem of a stereotype against the background of the so-called Cognitive Grammar as proposed and developed by R. Langacker, G. Lakoff and others. After a short presentation of the main assumptions of the Cognitive Grammar an analysis of comparisons involving stereotypes is attempted. It is claimed that the mechanism underlying comparisons and, indeed, all metaphorical uses of language, involves a departure of a word, sentence or a phrase from the centre of a prototype; it is on the periphery of the prototype that metaphors are created. A great deal of light, it seems, can be shed on metaphorization processes if a diachronic aspect of stereotype formation is taken into account. In the case at hand, three stereotypes of 'ghost', 'devil' and 'horse' functioning in Polish folk texts have been examined. A hypothesis has been put forward that the farther on the scale of the prototype a given stereotype has moved during the process of historical change, the greater should be the number of elements compared with which it can appear. In other words, movement to the "periphery" allows a considerable relaxation of selectional restrictions and other conditions on well formedness. This is why it is possible to say in Polish: I have a devilish headache (a strong headache)

but not: I have a horse-like headache (i.e. a strong headache). In the former case the stereotype of the devil has undergone far greater changes in its historical development than the stereotype of the horse, or, to put it differently: the former is more peripheral on the prototype scale than the latter.

Translated by Henryk Kardela